

ŚWIATOWY DZIEŃ MODLITWY 2012 MALEZJA

TEMAT: NIECH ZAPANUJE SPRAWIEDLIWOŚĆ

KAZANIE

Monika Zuber

(Kościół Ewangelicko-Methodystyczny)

Sprawiedliwość ma bardzo wysoką cenę.

Nie raz o sprawiedliwość walczono zbrojnie. Szpadą, armatą czy bronią najnowszej technologii przelewano krew by walczyć z niesprawiedliwością. Wielu oddało swoje życie by sprawiedliwość mogła tryumfować, by inni mogli żyć sprawiedliwie. Czy tylko takich ofiar wymaga walka o dobro, walka o sprawiedliwość? Na pewno nie. Często trzeba narażać honor, dobre imię i własne bezpieczeństwo. Zdarza się, że walka o sprawiedliwość wymaga byśmy stanęwszy po stronie ucisnionych, sami zostali źle potraktowani, biorąc w obronę prześladowanych, sami doznali przemocy, szukając ratunku innych, narazili się na zniewagę. Ratując innych, stajemy się nieraz towarzyszami ich niedoli. To przykre i frustrujące.

Czym jest niesprawiedliwość, która nas boli, z którą walczymy? Jest brakiem szacunku, lekceważeniem, dyskryminacją, prześladowaniem, jest krzywdą, jest świadomie wymierzoną w drugą osobę nienawiścią, jest traktowaniem kogoś przedmiotowo, jest uciszaniem właściwych racji, jest pozbawianiem wolności, zdrowia, życia, jest okaleczaniem fizycznym, psychicznym i duchowym, jest wykorzystywaniem innych do własnych interesów i ...niestety można tę listę jeszcze mnożyć.

Dzisiaj czytamy, jak Habakuk woła pełen goryczy i rezygnacji: *Dokądże, Panie, będę wołał o pomoc, a Ty nie wysłuchasz? Jak długo będę krzychał: Pomocy! A Ty nie wybawisz?*

Prorok Habakuk zadaje takie same pytania, które rodzą się w nas podczas cierpienia – Czy Bóg jest głuchy na nasze modlitwy? Czy lekceważy nasz ból? Jakże trudnym jest cierpienie przeżywane niesprawiedliwie! A przecież na świecie i tuż obok nas – w naszej codzienności – znajdziemy wiele niesprawiedliwości, mnóstwo niezastuzonego bólu i cierpienia. Wiemy, jak trudno sprzeciwić się, gdy statystyczna większość wokół nas zło nazywa dobrem, a dobro złem. Jak trudno przyglądać się rzeczywistości, w której wykorzystuje się słabszych dla interesów bogatszych, gdy lekceważy się dobro tych, co potrzebują pomocy w imię większej władzy takich, co pragną wpływów i zaszczytów. Jak często bezsilni czujemy się wobec przemocy i zła...

Jezus naszą frustrację chce skierować na ścieżki modlitwy. Warto dzisiejsze rozważanie ewangelii zacząć od uwagi, że nie przypadkowo Jezus rysuje obraz kobiety-wdowy w przypowieści, jaką dzisiaj czytamy.

Kobieta-wdowa doświadczała podwójnej niesprawiedliwości – niesprawiedliwości społecznej oraz niesprawiedliwości prawnej. Niesprawiedliwość społeczna polegała na dyskryminacji płciowej, jakiej doświadczały kobiety tamtych czasów i tamtej kultury. Kobiety nie liczyły się w społeczeństwie, nie miały praw, nie mogły pracować ani posiadać majątku. Przynależały albo do swojego ojca, albo męża. Dzięki bliskim mężczyznom, ich ochronie czy trosce, mogły żyć i funkcjonować. Kiedy zabrakło któregoś z nich, traciły wszelkie oparcie, pomoc i znaczenie. Kobięcy los był zależny od dalszej rodziny i ich łaski. Tak więc – niestety – bycie wdową często oznaczało codzienność wypełnioną samotnością, trudem, niedostatkiem. Kobiety cierpiały odrzucenie, cierpiały z powodu braku znaczenia, cierpiały z powodu bezsilności i ubóstwa. Niesprawiedliwie.

Z jezusowej przypowieści dowiadujemy się, że wdowa usilnie błaga sędziego by ją obronił przed jej wrogiem. Najprawdopodobniej więc jest ktoś, kto prześladowuje tą ubogą kobietę i to na drodze sądowej, wysuwając przeciw niej oskarżenia. Cierpi więc ona również niesprawiedliwość prawną. Nie może bowiem się bronić. W świetle żydowskiego prawa kobieta nie ma uprawnień dorosłej (sic!) osoby. Nie jest równoprawnym podmiotem prawnym, lecz znajduje się w jednej grupie z dziećmi, niewolnikami i osobami upośledzonymi umysłowo, które nie są zdolne do zeznawania przed żydowskim sądem. Kobieta tak samo nie może być świadkiem w sądzie. Jeżeli więc ktoś nie okaże jej miłosierdzia i troski, by wziąć ją w obronę, niechybnie zostanie skazana i potępiona wedle jakiegokolwiek oskarżenia. Tutaj potrzebne są więc pieniądze, by walczyć o swoje prawa. Co zrobić, gdy ich nie ma?

Wdowa z jezusowej historii usilnie nachodzi sędziego i się mu naprzykrza. Nie krępuje się swoim ubóstwem, jest zdesperowana i zdecydowana. Nic innego jej nie zostało. Oto niesprawiedliwy sędzia, który sam przyznaje, że nie boi się Boga ani nie liczy się z ludźmi, jest jej ostatnią deską ratunku. Kobieta staje się natrętna i męcząca, to jej sposób walki o sprawiedliwość. Sędzia nie okazuje jej miłosierdzia, nie okazuje swojego zainteresowania, ani troski. Nie obchodzi go jej los. Dla niego – mężczyzny, który cieszy się władzą i pozycją społeczną – wdowa jest nikim.

Ale sędzia postanawia zająć się sprawą wdowy z egoistycznej i prostej pobudki. Otóż, kolokwialnie ujmując: ma natręctwa wdowy „serdecznie dość”. Sędzia pragnie pozbyć się jej i znów zaznać spokoju. Wdowa, która nie ma pieniędzy by zapłacić sędziemu, wymusiła na nim obronę, dzięki swemu uporowi, desperacji i natarczywości.

Jezus swoim słuchaczom zwraca uwagę, że jeżeli egoista, niesprawiedliwy, pełen lekceważenia dla Boga i ludzi jest w stanie obronić słabą, uciśnioną kobietę choćby dlatego, że ma jej już dość. To o ile więcej gorliwej pomocy, empatii i troski znajdziemy u Boga, który dba o swoje dzieci? Oto zachęta do modlitwy i do wołania w kierunku nieba. Jezus zapewnia, że Bóg będzie

bronit i nie będzie zwlekał z pomocą tym, którzy do niego kierują swoje modlitwy o ocalenie i pomoc.

Przypowieść Jezusa rysuje głęboki kontrast między aroganckim sędzią a troskliwym Bogiem. Ten wielki kontrast aż boli. Boli dlatego, że uczeni jesteśmy porównań i zestawień, a ta przypowieść nie porównuje Boga do sędziego. Przypowieść, jaką dzisiaj czytamy, uczy nas jedynie jakim Bóg NIE JEST. Nasz Stwórca i sprawca naszego zbawienia, nie jest takim, jak sędzia w czytanej przypowieści.

Jezusowa przypowieść woła do nas, wręcz krzyczy tak głośno, aby przebić się przez nasz ból i przez nasze łyzy krzywdy. Przypowieść krzyczy do cierpiących: nie jesteś sama, nie jesteś sam. Bóg widzi Twoją krzywdę, jest przy Tobie. On Cię pomści, on przyniesie Tobie wybawienie.

Bóg jest tym pierwszym, który walczy o sprawiedliwość. Ale czy jedynym? Czy nikt go nie naśladuje? Czy nikt mu nie podaje ręki w tej trudnej walce? Kto jeszcze walczy o sprawiedliwość na tym świecie? Kto szuka sprawiedliwości? Myślę, że na pewno ci, którzy są lub byli kiedykolwiek traktowani niesprawiedliwie. Oni wiedzą, jak bolesne jest doświadczanie poniżenia, lekceważenia, prześladowania. Jak w doświadczeniu dyskryminacji rozdzierające jest poczucie bezsilności i opuszczenia.

Nieraz i dziś słyszymy: *kobieto, puchu marny* lub *kobiety – płeć słabsza*. Niewątpliwie fizycznie jesteśmy słabe. Ale to pozory. Kobiety, które przez setki i tysiące lat w społeczeństwach i plemiennych grupach były traktowane, jak inny, gorszy gatunek. Właśnie dzięki chęci walki i dzięki empatii, zrozumieniu cierpienia i niesprawiedliwości, jaką współdzieliły potrafiły zmieniać całe narody, społeczeństwa, społeczności, rodziny i historię świata. Płaciły za to wysoką cenę.

Przykładem jest czytana dzisiaj historia Irene Fernandez, z Malezji, która więzieniem i prześladowaniem przypłaciła swoją chęć pomocy poszkodowanym uchodźcom. Przykładem są mężczyźni i kobiety, którzy walczyli o zniesienie niewolnictwa oraz przeciwko rasizmowi na kontynencie Ameryki. W naszym kraju wciąż żywe są bohaterskie historie Polaków, którzy podczas Drugiej Wojny Światowej chronili, ukrywali i bronili Żydów, płacąc za swoje miłosierdzie i dobro, nieraz własnym życiem. Mało kto mówi, że jedynie w Polsce naziści wprowadzili podczas okupacji karę śmierci za pomaganie Żydom. W innych krajach Europy nikt bowiem nie pomagał prześladowanym na taką skalę.

Jak wiele jednak osób nie doczekało się sprawiedliwości na tym świecie, jak wiele i dziś ginie lub jest poniżanych, ponieważ zamykamy oczy, odwracamy głowę, boimy się działać, jesteśmy słabi, grzeszni, egoistyczni i szukający własnej wygody.

Sprawiedliwość na bardzo wysoką cenę. Walcząc o sprawiedliwość trzeba wyjść z bezpiecznej przystani obojętności, należy śmiało i odważnie otworzyć oczy i empatycznie przejąć

się losem tych, którzy są ciemiężeni. Szukając sprawiedliwości, wprowadzając sprawiedliwość, działamy w imieniu Boga, naśladujemy Go, niesiemy światło Jego prawdy, niesiemy nadzieję bezsilnym ofiarom.

Kiedy chrześcijanie walczą o sprawiedliwość, walczą o szacunek dla każdego, o godność, prawo do życia, prawo do wolności i rozwoju. Sprawiedliwość to życie wedle zamysłu i celu naszego Stwórcy, zgodnie z powołaniem i potencjałem, jaki każdy człowiek otrzymuje od Boga. Wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi przed Bogiem. Tak też powinni żyć.

Warto sobie zadać więc pytania: Czy osobiście nie wprowadzam w swojej codzienności niesprawiedliwości w traktowaniu innych? Czy np. nie dyskryminuję innych kobiet, tylko dlatego, że przyzwyczaiałem/przyzwyczaiałam się do polskiej kultury, która kobiecie przyznaje pośledniejszą rolę w społeczeństwie? Jak choćby traktuję nastolatkę, która niedługo i niespodziewanie zostanie matką? – z dużym prawdopodobieństwem – samotną matką?

Czy przeciwdziałam dyskryminacji? Czy szanuję i cenię każdego? Czy uśmiecham się do małego dziecka w wózku, z zespołem Downa, czy obdarzam uśmiechem jej/jego rodziców?

Czy walczę z niesprawiedliwością, czy staję po stronie ofiar, czy czynnie biorę udział we wprowadzaniu sprawiedliwości? Czy działam? Jak traktuję Ukrainki zmuszane w Polsce do prostytucji? Co myślę o Czeńczykach, szukających w Polsce schronienia? Czy reaguję w autobusie, gdy nastolatki obrażają starszą osobę? Podobnych pytań można mnożyć z uwagi na mnogość zdarzeń i ich kontekstów. W każdej sytuacji warto spytać siebie: Czy jestem obojętna/-y? Czy odwracam oczy i głowę? A może jednak działam? Czy jestem wrażliwa/-y na niesprawiedliwość innych?

Sprawiedliwość ma bardzo wysoką cenę. Czy wciąż jej pragniesz? Jeżeli tak, naśladujesz samego Boga, krocysz ścieżkami jego mądrości. Sprawiedliwość ma bardzo wysoką cenę. Ile jesteś w stanie za nią zapłacić?

Błogostawieni głodni i spragnieni sprawiedliwości, bo oni zostaną nasyceni.

Niech zapanuje sprawiedliwość.

Amen.

Bibliografia:

Ronnen Szoszana, Kobiety w Izraelu. W pułapce demokracji i judaizmu,

http://www.efka.org.pl/index.php?action=z_art&ID=21, dostęp z dnia: 25.11.2011.